

Rozsypaniec zdobyty!

Długo trwały przygotowania do Bieszczadzkich Spotkań ze Sztuką „Rozsypaniec”. Uważni czytelnicy magazynu „Bieszczady” mogli śledzić je na bieżąco na łamach pisma. Czas jednak biegnie nieubłaganie i już jesteśmy po tym wydarzeniu. „Rozsypały się dźwięki po górach, wiatr po szlakach je poniósł do gwiazd. Przez Ustrzyki, Wetlinę, Kalnicę, z gór, potokiem spłynęły do miast...” Niestety, wszystko, co dobre szybko się kończy.

Bieszczady – moje miejsce, czyli „Każdy na coś tu czeka, na drugiego człowieka”.

W dniach 12-15 sierpnia 2010 spotkał się w Bieszczadzie by uczestniczyć w Bieszczadzkich Spotkaniach ze Sztuką „Rozsypaniec”. Lato przepełnione jest najróżniejszymi wydarzeniami artystycznymi również na tym terenie. Z bogatej oferty trudno wybrać to, co najciekawsze i najbardziej pasjonujące. Jednakże blisko dwa tysiące osób zdecydowało się na „Rozsypańca”. Wiele z nich przyjechało w tym terminie w Bieszczady specjalnie, by uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Bowiem połowa sierpnia to od wielu lat magiczny czas – zarezerwowany właśnie na Bieszczady



i wspólne ich odkrywanie. Tak też było i w tym roku. Uroki tych terenów można było podziwiać nie tylko na szlakach, ale również w Gminnym Centrum Kultury i Ekologii w Ciesnej gdzie we czwartek 12 sierpnia odbył się finał konkursu



fotograficznego „Bieszczady – moje miejsce” oraz konkursu Zmagania Poetyckich „Rozsypane Strofy”, którym towarzyszył recital Marka Andrzejewskiego. Obydwa konkursy ogłoszone zostały w maju, a prace można było nadsyłać do początku lipca. Po tym terminie zostały ocenione przez jury w składzie: „Rozsypane Strofy” – Małgorzata Lebda, Józef Baran oraz Adam Ziemianin; „Bieszczady – moje miejsce” – Małgorzata Lebda, Przemysław Leśniewski, Artur Tylma. Nagrodzeni w konkursach prócz satysfakcji i honorowego przedstawienia szerokiej publiczności odebrali okolicznościowe dyplomy oraz nagrody. Ich fundatorami byli: Winiarnia Portius, Magazyn Świat, Pensjonat Bogdanka, firma Ados oraz Cetus – sklepy górskie ze Szczecina. Sala Centrum wypełniła się po brzegi. Obrazy, dźwięki i słowa spłotyły w jeden warkocz, wyznaczając kierunek dalszym artystycznym wydarzeniom „Rozsypańca”. Bieszczadzkie Spotkania ze Sztuką nie istniałyby bowiem bez muzyki, poezji i piękna gór, które można wspólnie kontemplować.

Burza w Bieszczadach Elżbieta Galoch – I nagroda w Konkursie Zmagania Poetyckich „Rozsypane Strofy”

Ta stuletnia, poczerniała od przygód chata
Z grubo ciosanych bali – stała się naszą wyspą Cruzoe.
Przy drugiej butelce słowackiego rumu
Przetwarzamy swój strach,
Bo za wąską ścianą jodeł kolejne spadające drzewo.
Setki gałęzi zawisło na dachu
Jak nieprzerwana płatanina konopnych sznurów.
W ciągu tych paru sekund pomyślałam o całym swoim życiu,
O niezdolności potrzebie piękna,
Gdy pragnie się odrzucić wszystkie obietnice świata,
Żeby Cię dotknąć. Chociaż odrealnione górskie pejzaże
Nie wyciszą mnie, dopóki do dna nie zagarniesz
Calej mojej chłodnej skóry i nie ukryjesz jej w swojej
Jak pod wielkim, rozslonecznionym szczytem.

Jesteśmy tak daleko od ludzi: bez elektryczności,
Z dwiema naftowymi lampami, a blisko wreszcie,
Że podwójnie przeżywam każde Twoje słowo,
Poruszenie na trzeszczacej ławce.
Za oknami zaciągnęło się na dobre. Czy to deszcz?
A może nasze skraplające się oddechy
Zakryły kamienie, że powoli zapominamy,
Iż jesteśmy w gardle burzy?
W jonizującym powietrzu jedynie białe opary
I brunatna szarość uroczysk – w naszych zmysłach
Zmienia się w migotanie liliowej ćmy.

Zobacz – od wewnętrznych piorunów
Płoną moje lasy aż na zewnątrz zwilgotniałam.
Już nie musisz ścigać czasu,
Zapomnij też o pustce szukania zrozumienia
Przez Kasprowicza czy Rilkego.
Daj się ponieść wirom, spoglądając na kobietę
Jak na Wielką Rawkę.

O Górach w Górach czyli „przed nami kolory i ścieżki, za nami piosenki ślad”

Góry, poezja i muzyka były również wyznacznikiem czwartkowego wieczornego koncertu, na którym usłyszeć można było Bieszczadzką Rodzinkę, Wołosatki, Ciszę Jak Ta i Do Góry Dnem. Wieczór prowadził zakorzeniony w tym nurcie Paweł Konieczny. Nie zabrakło utworów śpiewanych często przez turystów przy bieszczadzkich ogniskach. Dzięki temu atmosfera nad polanką przy Restauracji Bieszczadzkiej Skup Runa Leśnego w Dołżycy zrobiła się bardzo przyjacielska i bliska – mimo, że na placu zgromadziło się kilkaset osób. Dzieciaki z Bieszczadzkiej Rodzinki wzbudziły ogrom ciepłych uczuć. Wołosatki znane na tych terenach od wielu lat, choć w świeżej i młodej odsłonie, pozwoliły wspólnie zanucić stare bieszczadzkie przeboje. Cisza Jak Ta – zespół, który sprezentował organizatorom piosenkę festiwalową – zabrzmiał rozsypańcami dźwiękami ze zdwojoną siłą. Z przyjemnością patrzyło się na uśmiechniętych członków Stowarzyszenia „Moje Bieszczady”, którzy zgromadzili się pod sceną by posłuchać utworu, który towarzyszył im podczas przygotowań do sierpniowego wydarzenia. Przez



cały festiwal rozbiegani, zaabsorbowani, zajęci, rozsypańcami po terenie imprezy na ten moment przyglęgni do siebie po prostu szczęśliwi.

Rozsypaniec sł. M. Borowiec,

Kiedy sierpień coraz szybciej
Kładł na stoki zmierzchu cienie
Coraz więcej rudych liści
Zaścielało ciepłą ziemię

Gdzieś w Bieszczadach się spotkały
Sprawy nieoczekiwane
Los połączył góry z ludźmi
Przez muzyczny Rozsypaniec

Rozsypały się dźwięki po górach
Nic prócz wierszy im więcej nie trzeba
Przez Okrąglik, Krzemieniec, Tarnicę
Nut warkoczem pomknęły do nieba

Rozsypały się dźwięki po górach
Wiatr po szlakach je poniósł do gwiazd
Przez Ustrzyki, Wetlinę, Kalnicę
Z gór, potokiem spłynęły do miast

Wiatr wiejący znad połonin
Znów połączył ludzkie ścieżki
Zwykłe sprawy i radości
Zebrał w barwne opowieści

Wojtek Belon wskazał wierszem
Jak połączyć a nie dzielić
Scalić to, co rozproszone
Proste słowa w pieśni zmienić

Rozsypały się dźwięki po górach
Nic prócz wierszy im więcej nie trzeba
Przez Okrąglik, Krzemieniec, Tarnicę
Nut warkoczem pomknęły do nieba

Rozsypały się dźwięki po górach
Wiatr po szlakach je poniósł do gwiazd
Przez Ustrzyki, Wetlinę, Kalnicę
Z gór, potokiem spłynęły do miast

